Nr. 230 (607). Warszawa, Sobota 28 Czerwca 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 5.—
Na prowincji „ „ 6.—
Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk 1.20
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz
Redakcja i Administracja
Warecka 7.

ROBOTNIK
ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Redaktor naczelny przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.
Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.
Telefon 120-13.
Numer pojedyńczy 20 fen.

Frzemówienie tow. Perla w sprawie ochrony lokatorów.

Wysoka Izbo! Dekret o ochronie lokatorów wywołał w swoim czasie w obozie kamieniczników płacz i zgrzytanie zębami. Istotnie był to dekret „niepatrjotyczny". W tym czasie, kiedy wracały z Rosji tłumy uchodźców zarówno zamożnych jak i niezamożnych, kamienicznicy stanęli na progu tej Ojczyzny i witali powracających rodaków wprawdzie nie chlebem i solą, ale niepomiernem podwyższeniem czynszu mieszkaniowego. Chodziło im o to, ażeby sobie za jednym zamachem dzięki powrotowi drogich i serdecznie witanych rodaków powetować chude lata okupanckie. I tę sielankę patrjotyczno - kamieniczniczą zmącił dekret Moraczewskiego, który tedy słusznie uchodzić może za niepatrjotyczny. Do dziś furja w obozie kamieniczników jest aż tak wielka, że nawet referent większości komisji, p. Grzędzielski, człowiek o przekonaniach społecznie umiarkowanych, o tej polemice jaką organizacje kamieniczników toczą z rządem wyraził się w swoim referacie w komisji prawniczej: „nie można się wstrzymać od uwagi, że ton i forma, jakich się używa ze strony właścicieli nieruchomości przy krytykowaniu stanowiska i zarządzeń rządu, brak uszanowania dla własnej władzy, która zastąpiła znienawidzoną, choć tak długo tolerowaną władzę obcą — są wprost niesłychane".

I tę niesłychaną kampanję prowadzi warstwa, która sama się nazywa w petycji do Sejmu „jedną z najlojalniejszych warstw społeczeństwa". Wiemy o tem, że ta warstwa istotnie była jedną z najlojalniejszych, a może nawet najlojalniejszą za długich rządów rosyjskich, była lojalną w stosunku do okupantów, natomiast okazała się bardzo buńczuczną do rządu polskiego. Bolszewizm był najłagodniejszym zarzutem, który skierowano przeciwko temu dekretowi, ba nawet powiedziano, że ten dekret o ochronie lokatorów jest więcej niż bolszewicki, i że to, co robią bolszewicy, w porównaniu z tym dekretem jest niczem. Bo oto co czytamy w memorjale ławnika warszawskiego, p. Marka Borkowskiego: „prawo o ochronie lokatorów ma charakter skrajnie bolszewicki. Jest ono gorsze niż ekspropriacje bolszewickie, bo tam zabierają człowiekowi jego majątek i nie ponosi on już żadnych dalszych skutków — przeciwnie, dają mu nawet mieszkanie i fundusze na utrzymanie. Tutaj prawodawca rozporządza się cudzą nieruchomością a skutki tych zarządzeń każe ponosić zrujnowanemu już kamienicznikowi".

Kamienicznicy zachowali to poczucie, że są najlojalniejszą warstwą społeczeństwa z dawnych jeszcze rosyjskich czasów i teraz nawet chcą być lojalni wobec bolszewickiego rządu rosyjskiego. Ale gdzie to bolszewicy dają utrzymanie kamienicznikom — to jest już tajemnicą naszego zrzeszenia właścicieli nieruchomości. Zresztą nie mamy nic przeciwko temu, aby skoro im się nie podoba ta ochrona lokatorów — przenieśli się do Rosji.

Tak jak może nasi obszarnicy, gdy będą wywłaszczeni, pójdą za radą udzieloną im w jakimś piśmie i przeniosą się do Parany. Nic przeciwko temu nie mamy.

Jaki jest ideał naszych kamieniczników? Ażeby im płacono dobrą walutą, oni zaś by płacili złą walutą. Znane są chyba z czasów okupantów walki ich o walutę z wierzycielami sum hypotecznych. Chcieliby, ażeby im dać bezprocentową i bezzwrotną pożyczkę, żeby darować im podatki a natomiast żądają, żeby broniono świętych praw ich własności i pozwolono im skórę zdzierać z lokatorów, ile im się podoba.

Skromne są ich żądania, bo oto co czytamy w petycji ich do Sejmu (Czyta): „Celem tymczasowego unormowania stosunków mieszkaniowych uznać, że do końca roku 1919 podwyższenie komornego na lokale mieszkalne o połowę, względnie do ceny przedwojennej (w czerwcu 1914 r.) nie może być przedmiotem sporu, w wypadkach zaś żądania wyższych cen — rozstrzyganie sporów między właścicielami domów i lokatorami przekazać komisjom rozjemczym, składającym się z przedstawicieli Ministerjum Sprawiedliwości i delegatów zrzeszeń właścicieli domów, które przy określaniu cen mają uwzględnić wszelkie wydatki utrzymania domu i jego obciążenia, oraz prawne oprocentowanie kapitału właściciela domu".

Jest to dokument charakterystyczny. Podwyższyć o 50%, a pozatem podwyższać ile im się żywnie podoba, a do komisji rozjemczej powołać prócz urzędników z ministerjum sprawiedliwości tylko przedstawicieli właścicieli domów. Oto jest ideał naszych kamieniczników. Oto jak traktuje ta warstwa lokatorów, wobec których jest znikomą garsteczką, że nie chce ich nawet dopuścić do komisji rozjemczej, która ma orzekać, czy wolno im podwyższać komorne ponad 50% w stosunku do cen przedwojennych.

Oto są ideały naszych kamieniczników, ludzi, którzy powiadają, że umierają z głodu, ludzi, którzy specjalnie apelują do względów, jako nietylko najlojalniejsza, ale i najnieszczęśliwsza warstwa społeczeństwa.

Jednak ze wszystkich rodzajów kapitału najmniej na względy prawodawcy zasługuje właśnie kapitał kamieniczniczy. W innych rodzajach własności i kapitału możemy skonstatować, że jeszcze w jednej osobie przynajmniej w wielu wypadkach łączy się z posiadaniem kapitału czynnik pracy, pracy technicznej, albo pracy handlowej. Tak jest w znacznym stopniu w przemyśle i w rolnictwie. Jakkolwiek zyski nie stoją tu w żadnym stosunku do kapitału osobistej pracy właściciela kapitału, jednak czynnik pracy tu istnieje.

Jaka jest praca przy pobieraniu czynszu od lokatorów? Praca kamieniczników szczególnie dziś wyraża się w tem, że biegają do posłów i do rządu i wnoszą memorjały, ażeby im wolno było skórę zdzierać z lokatorów. Ale kamienicznik do takiego stopnia unika wszelkich trosk i kłopotów związanych z posiadaniem kamienicy, że bardzo często nawet nie mieszka w swoim domu, ale mieszka gdzieindziej, żeby nie mieć kłopotów. Tak oni pracują.

Następnie jest rzecz jeszcze gorsza. W normalnych warunkach istnieje stały wzrost renty gruntowej w miastach, wzrost przewyższający w bardzo wysokiej mierze wzrost renty gruntowej na wsi. W normalnych warunkach przez ciągły wzrost ludności miejskiej przy ciągłym rozwoju przemysłu i handlu a przy ograniczonych rozmiarach ziem do zabudowania, czynsze stale rosną, i to jest zasada, wyjątki są nieliczne.

Jest to „niezarobiona zwyżka" wartości, jak wyrażają się ekonomiści, która przynosi olbrzymie zyski właścicielowi gruntu miejskiego, a u nas właściciele kamienic, w odróżnieniu od tego co jest w Anglji, są zarazem właścicielami gruntów, na których są domy zbudowane. Jest to haracz nałożony na pracę społeczeństwa.

Bo kto pracuje na zwyżkę renty gruntowej? Pracuje nie sam kamienicznik, ale pracuje ogół, pracuje społeczeństwo, rozwijając swój przemysł, rozwijając swój handel i bogacąc się. I ten haracz, tę pracę społeczeństwo musi oddawać kamienicznikowi tylko dlatego, że on zmonopolizował w swoich rękach grunt.

Kapitał kamieniczników przeciwstawia się interesom mas ludności, ogółu. To nie jest tylko kwestja robotnicza. To w równej mierze jest kwestją inteligencji zawodowej, to jest kwestją ogółu ludności, z nielicznymi wyjątkami tych ludzi, którzy wogóle nie oglądają się na wydatki.

Jeśli, jak mówią, walka o komorne jest to walka klas, to jest to walka klas rozmaitych przeciwko tej garstce „jednej z najlojalniejszych" w społeczeństwie, ale też najbardziej przyzwyczajonych do zdzierania skóry z bliźniego. Jeśli kamienicznicy obrażają się, iż ich się nazywa kamienicznikami, to z tego powodu, że mają pewno to poczucie, że tu nasuwa się analogja z kamiennością uczuć, z kamiennem sercem.

Istotnie. Jeśli wiemy o tem, jakie są mieszkania stróżów, jeśli wiemy jaką walkę prowadzi Tow. Kredytowe Miejskie ze swymi urzędnikami, w jaki anarchiczny sposób odrzuca propozycje ministerjum pracy pośredniczenia w tym zatargu z pracownikami, jeśli wiemy z setek i tysięcy przykładów, jakich sposobów używa kamienicznik, ażeby znaleźć jakąkolwiek lukę w prawie, ażeby to prawo obejść, jakich używa środków na swoich lokatorów, to chyba już dla tego samego względów dla nich mieć nie będziemy.

Ze wszystkich stron nadchodzą skargi, że kamienicznicy, ażeby być w pozornej zgodzie z dekretem, który ustanawia, że tylko za niepłacenie komornego lokator może być wyrzucony z mieszkania, kamienicznicy nie raczą często przyjmować komornego. Oni, którzy mówią, że umierają z głodu i że w takiem są nieszczęśliwem położeniu, kiedy lokator ofiarowuje im komorne, oni go nie przyjmują.

Ta nieszczęśliwa, choć „jedna z najlojalniejszych" warstw, która już trzech samobójców dała, jak czytamy w petycji p. Borkowskiego, nie chce przyjmować komornego.

Co za dziwny rodzaj męczenników i nieszczęśników. Właśnie otrzymałem telegram z Lublina od Zarządu Stowarzyszenia Lokatorów:

„Gospodarze odmawiają przyjmowania czynszu i zawierania kontraktów od lipca. Powołując się na nasz memorjał z dn. 8 maja, prosimy o natychmiastowe wydanie odpowiednich zarządzeń w celu ochrony interesowanych".

A więc nie chcą przyjmować komornego, aby móc wyrzucać lokatorów. A następnie mają też inne sposoby. Ci nieszczęśliwi ludzie, którzy ponoszą straty, muszą ciągle wydalać lokatorów pod pretekstem, że mieszkanie musi być odnowione, zremontowane, albo też, że musi być użyte dla samego właściciela, albo dla jego rodziny.

Setki są tych pretekstów, pod jakimi wyrzuca lokatorów na bruk ta nieszczęśliwa, choć lojalna warstwa, która ginie z głodu i dostarcza tak wielkiego procentu samobójców. Ciekawem jest, że stowarzyszenie właścicieli nieruchomości nie oblicza stosunku samobójstw w innych warstwach społecznych. Jeśli rzeczywiście regestrowane są wypadki samobójstw wśród ubogich kamieniczników, to pytam się, dlaczego bogate stowarzyszenia kamieniczników, które prowadzą tak żywą agitację i wywierają taki wpływ, nie postarają się o zapomogę dla tych swoich ubogich kolegów? Dlaczego im nie pomagają, dlaczego nie robią tego co robią robotnicy w swoim zawodzie, opiekując się bezrobotnymi jak mogą, jeśli tylko mają pracę.

Dlaczego nie pomagają tym ubogim kamienicznikom, którzy tutaj do nas nie przychodzą ze skargami. Przychodzą tylko bogaci, zamożni kamienicznicy, którzy przebierają się w łachmany i pokazują nam samobójców w tym celu, ażeby zdobyć sobie prawo do bezwzględnego wyzysku.

Dziś żyjemy w nienormalnych czasach — wszystko podrożało, i to ma być argumentem, ażeby mieszkania drożały w nieskończoność. Jeśli jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, że prawodawca może uchwycić przedmiot i nie pozwolić ażeby zbytnio podrożał, to kamienicznik powiada, że jest święte, żelazne prawo natury, że jeśli podrożały jajka, mięso, słonina, to ja muszę podnieść opłatę za mieszkania w tym samym stosunku.

My mówimy co innego. Jeśli jest możność zapobieżenia drożyźnie danego przedmiotu, to trzeba to robić, nie oglądając się na to, że co do innych przedmiotów trudno tego dokonać. Mieszkań, na szczęście, nie można wywozić, jak słoninę do Prus, nie można gromadzić i ukrywać. To ułatwia walkę z lichwą mieszkaniową.

A lichwa mieszkaniowa, a samowolne wyrzucanie lokatorów to klęska społeczna, bo mieszkanie to sprawa nietylko ekonomiczna, ale i sprawa hygjeny, nawet moralności publicznej.

Kamienicznicy powiadają, że podatki są ciężkie i że podatki te powinien płacić lokator. Czy to ma być też żelazne prawo natury? Lokatorowie mają swoje podatki, które płacą, czy to jako konsumenci, czy też stosownie do swojego zawodu.

Kamienicznik, jeśli wziął na siebie to brzemię, że jest kamienicznikiem, niechże płaci te podatki, bo niema takiego prawa natury, ani żadnego innego, któreby kazało, ażeby te podatki płacił lokator.

Mówią o remoncie, skarżą się na wydatki, jakie mają z powodu podrożenia robocizny i materjałów. Kto dzisiaj widział ten remont? Chyba w bardzo rzadkich wypadkach. Naogół dzisiaj mieszkań się nie odnawia. To jest tylko fikcja, to jest tylko wymarzone, to jest to, co kamienicznicy robić powinni, ale czego nie robią. Zawracają nam głowę cyframi, które należą do dziedziny mitologji, jakkolwiek ta mitologja kamieniczników nie jest wcale powabna.

My stoimy na stanowisku, że żadnych nie powinno być podwyżek dla lokatorów, mogą być podwyżki dla sklepów w ograniczonych rozmiarach, nie takich podwyżek, o jakich mówił referent poseł Grzędzielski, które dochodzą do nieskończoności. Podwyżki w pewnym zakresie mogą się tyczyć sklepów, większych pracowni i t. p. Ale lokatorzy, którzy istotnie są w katastrofalnem położeniu nie powinni tych podwyżek ponosić. I dlatego stawiamy wniosek, **ażeby żadnych podwyżek czynszu na mieszkania wogóle nie było.** Kamienicznicy powołują się na to, że jeśli oni nie otrzymają wypłaty za swoje szajlokowskie weksle, to nie będą budowali kamienic. Ale podwyższajcie im komorne jak się wam żywnie podoba, do tych granic nawet, jakie oni chcą, to oni i tak kamienic budować nie będą.

Poco dziś będą budować kamienice, kiedy mają nadzieję, że materjał i robocizna po pewnym czasie stanieją, a jeśli mają kapitał, to wolą puścić go na pasek. Poco mają ryzykować? Lepiej te wszystkie podwyżki zgarnąć do swojej kieszeni. Budować nowych domów nie będą, ani nawet nie będą remontu prowadzić. Jeśli chodzi o kredyt budowlany, to my go będziemy popierać i poprzemy wniesiony projekt do tej Wysokiej Izby przez ministerjum zdrowia publicznego o udzielenie kredytu w wysokości 200 miljonów złotych Samorządom miejskim, kooperatywom, stowarzyszeniom budowlanym i t. d. na budowę mieszkań. Poprzemy kredyt nawet na remont, byleby było dopilnowane, żeby remont rzeczywiście się odbywał.

Ale nie poprzemy tego, żeby lokatorowie zmuszeni byli płacić więcej tylko dlatego, że i tak uginają się pod drożyzną. Sądzimy, że inne niektóre punkty tego wniosku komisji wymagają pewnych poprawek. Najważniejszym jest punkt, dotyczący tego, ażeby nie było podwyżek.

Dekret rządu Moraczewskiego dawał zniżki lokatorom jedno, dwu i trzy pokojowym, ale tego dekretu, jeśli chodzi o obniżki cen przedwojennych, w rzeczywistości nie stosowano. To tylko w swoich statystykach panowie kamienicznicy powołują się na to, że ten dekret przyprawił ich o ogromne straty. Obliczali te obniżki, których wcale lokatorom swoim nie dali. Dekret miał głównie to znaczenie, że nie pozwolił na ciągłe i stałe co kwartał, co miesiąc powtarzanie się podwyżek. Dlatego ten przepis dekretu, który mówił, że niewolno podwyższać komornego w stosunku do komornego z grudnia roku 1918, miał to znaczenie, że nie pozwalał ciągle podwyższać komornego.

Następnie ponieważ ustawa proponowana rozciąga się na całe b. Królestwo, a obniżka według dekretu dotyczyła tylko czterech miast, zgadzamy się na to, ażeby ten dekret zmienić tylko w taki sposób, aby nie było wogóle podwyżek. Jeśli chodzi o dobro społeczeństwa, jeśli chodzi, żeby było więcej kamienic, aby były naprawy dokonywane, to na to państwo powinno dawać kredyty, a nie lokatorzy.

Następnie wobec tego, że kamienicznicy, pragnąc lokatorów wyrzucić, nie przyjmują od nich komornego, proponuję poprawkę: do artykułu 25 punkt 1 dodać:

„Takiej samej karze (10,000 marek lub 15,000 koron, albo areszt do 6-ciu miesięcy) podlega wypuszczający w najem, jeżeli od najmującego nie przyjmuje należnego komornego, celem zyskania pretekstu do wypowiedzenia mieszkania".

Ustawa wprowadza urząd mieszkaniowy i wkłada na niego obowiązek rozstrzygania sporów co do wysokości komornego w istniejących kamienicach.

Ale musimy także przewidywać przyszłość. Dlatego stawiam do artykułu 14 punkt 1-szy dodatek:

„Urzędy rozjemcze rozstrzygają także spory, dotyczące wysokości komornego i innych wynagrodzeń w domach nowo - zbudowanych".

Ponieważ te domy nowo budowane nie podlegają obecnej ustawie co do komornego, więc chodzi o to, ażeby przy budowie nowych domów, jakkolwiek tam może z powodu drożyzny materjałów komorne będzie wyższe, nie było powodów do nieskończonej lichwy, żeby była pewna instancja, któraby miała prawo rozstrzygać na żądanie jednej lub drugiej strony o wysokości komornego i w tych domach.

Wreszcie proponujemy w artykule 13 wykreślić w punkcie 2-im ustęp co do prawa wypowiadania mieszkań w razie „uporczywego lub rażącego przekraczania obowiązującego porządku domowego i t. d."

Chodzi o to, ażeby nie dawać właścicielom domów pretekstu do wyrzucania lokatorów, bo bardzo łatwo znaleźć pretekst w tym punkcie do wyrzucania lokatorów na bruk. Chodzi o to, żeby nie dawać pretekstu kamienicznikom, bo jeżeli kamienicznicy umieją obchodzić wyraźne paragrafy ustawy, to będą umieli tymbardziej obchodzić paragrafy mętne i niewyraźne.

Jeżeli kto zachowuje się w domu nieprzyzwoicie, to w takim razie może być pociągnięty do odpowiedzialności, ale kamienicznik nie ma prawa dla swojego widzimisię, iż jemu się wydaje, że lokator postępuje nieprzyzwoicie, wyrzucać go z mieszkania, pozbawiać go dachu nad głową.

U nas, niestety, lokatorzy są bierni, nie umieją bronić swoich praw, łatwo ulegają. Tembardziej należy wystrzegać się niejasności, któraby była wyzyskana przez kamieniczników.

Proszę o przyjęcie wniosków komisji z temi poprawkami, któreśmy tutaj proponowali.

R. D. R.

Warszawski Kom. okręgowy wydał następującą odezwę:

Towarzysze!

Rada Naczelna Polskiej Partji Socjalistycznej dn. 20 czerwca po gruntownem omówieniu sprawy zreferowania i ocalenia dla polskiego proletarjatu niszczonych przez demagogję komunistyczną Rad Robotniczych powzięła następującą uchwałę:

Rada Naczelna P. P. S. uchwala organizować wszędzie Rady Delegatów Robotniczych złożone z P. P. S-owców i z delegatów bezpartyjnych stojących na stanowisku Niepodległej Polskiej Republiki Socjalistycznej.

Rady ogólne — o ile nie zlewają się z organizowanemi przez nas, uznajemy za możliwe jedynie na podstawie federacyjnej po uprzedniem porozumieniu się Rad odrębnych.

Pełne zebranie frakcji P. P. S. wraz z bezpartyjnemi w Warszawskiej Radzie Delegatów Robotniczych jednogłośnie, jednomyślnie przyjęło decyzję Rady naczelnej P. P. S. w sprawie R. D. R. potwierdzając następującą uchwałę:

Frakcja P. P. S. i bezpartyjnych w R. D. R. m. Warszawy akceptuje uchwałę Rady naczelnej P. P. S. w sprawie R. D. R.

Ta jednomyślność najdobitniej stwierdza palącą potrzebę wyczuwaną przedewszystkiem przez świadomych robotników zreformowania i uzdrowienia Rad.

Rady powinny pracować dla polskich robotników. Walczyć o lepszy byt klas pracujących.

Wspomagać robotnika w jego walce z kapitalistą i paskarzem — z hydrą dwugłową wyzysku.

Powinny one być potężnym organem walki o socjalizm.

Nie poto robotnik idzie do R. D. R., by słuchać kłótni partyjnych.

Nie poto je organizował, by zatruć ruch robotniczy demagogją i wichrzeniem.

Robotnik chce twórczej pracy od R. D. R.

Wszędzie tam, gdzie jest niemożliwem wspólne stanowisko z komunistami będziemy pracować w Radzie Delegatów P. P. S. i bezpartyjnych.

W sprawach ogólno - robotniczych, w których będzie możliwem porozumienie uważamy za pożądane prace na podstawie sfederowanej Rady.

Jedność ruchu musi polegać na jedności czynu, a nie na wylewaniu wzajemnem przez rozżartych polityków pomyj na swoje stronnictwa.

Towarzysze Robotnicy!

Komunistyczni łgarze i kuglarze twierdzą, iż P. P. S. rozbija R. D. R. Fałsz i oszczerczość bije z ich słów. Nie dajcie się zawodowym rozbijaczom ruchu robotniczego w Polsce, wyspecjalizowanym przez 20 lat w oszczerem szczuciu na niepodległościowy polski ruch socjalistyczny, wprowadzić w błąd.

R. D. R. będą zreformowane, R. D. R. muszą pracować, chce tego świadomy robotnik polski.

Niech żyją wznowione R. D. R.

Niech żyje klasa robotnicza.

Niech żyje rewolucja.

Warsz. Kom. Okręg. PPS.

Płock.

(Korespondencja własna).

Komuniści wystąpili z R. D. R. płockiej.

Dnia 21 czerwca r. b. odbyło się plenum R. D. R. w Płocku. Na porządku dziennym między innemi stanęło sprawozdanie z narady Rad w Warszawie, oraz okólnik Rady Naczelnej P. P. S. Że była to chwila bardzo poważna, tow. zdawali sobie dobrze sprawę, co widocznem było z tego, że tow. zabierający głos wypowiadali się spokojnie i poważnie. Wyczuwało się z przemówień, że dyskusja jest decydująca, to też całe posiedzenie odbyło się w spokoju.

Pod koniec tylko jeden z tow. komunistów widząc, że pozostają pobici, użył fortelu, ale bardzo niefortunnego, chciał wprowadzić zamęt oskarżeniem, że jeden z tow. Pepesowców, cieszący się ogólnem poważaniem i sympatją, miał go zadenuncjować przed żandarmerją, co plenum R. D. R. uznało za prowokację ze strony komunistów. Na wezwanie przez przewodniczącego, aby oskarżenie swe odwołał, tow. ów tego nie uczynił, wskutek czego odebrano mu głos i wyproszono z sali. Po wypowiedzeniu się ogółu towarzyszy, postawiono dwie rezolucje, jedną przez P. P. S., drugą przez komunistów. Rezolucja P. P. S. brzmi: zebrani na plenum Rady Delegatów Robotniczych uważają, że dalsza praca wspólna z towarzyszami komunistami jest niemożliwą, ponieważ dotychczasowa praca była skierowaną jedynie tylko dla zwalczania P. P. S., przeto zgromadzeni uważają, że od dnia dzisiejszego komuniści winni Radę opuścić. Rezolucje poddane były pod głosowanie. Rezolucja komunistów otrzymała głosów 16, rezolucja P. P. S. — 28, powstrzymało się od głosu 4. „Bund" oznajmił, że rezolucji nie wystawia a głosuje za komunistami. Po głosowaniu komuniści oznajmili, że z Rady występują i mandaty złożyli.

Przewodniczący R. D. R. A. Klonowski.

Radomsk

(Korespondencja własna).

Porażka komunistów.

W niedzielę, 22 b. m., odbył się w Radomsku wiec zwołany przez tamtejszą R. D. R., opanowaną dotychczas przez komunistów. W przepełnionej po brzegi największej miejscowej sali zdawał delegat sprawozdanie z ostatniej narady R. D. R. w Warszawie i przedłożył rezolucję potępiającą stanowisko P. P. S. W odpowiedzi otrzymał ostrą odprawę z ust tow. Ciesielskiego, który scharakteryzował działalność szkodliwą komunistów w R. D. R. w Radomsku i tow. Próchnika, który przedstawił destrukcyjną robotę komunistów w R. D. R. w całej Polsce.

Zgromadzenie zakończyło się uchwaleniem olbrzymią większością głosów następującej rezolucji:

Wiec R. D. R. miasta Radomska uważając R. D. R. za najwyższą reprezentację polskiej klasy pracującej, za ciało kierownicze jej walki klasowej o nowy ład socjalistyczny, uchwala:

1) R. D. R. mają prowadzić twórczą pracę dla dobra klasy robotniczej w jej walce o polepszeniu bytu i przygotowanie do objęcia władzy.

2) R. D. R. muszą stanąć na stanowisku stworzenia i obrony niepodległej polskiej republiki socjalistycznej.

3) Wiec potępia destrukcyjną robotę komunistów w R. D. R. w całej Polsce i wzywa ogół robotniczy, aby w swym własnym interesie robocie tej koniec położył.

4) Wiec uważa za wskazane tworzenie federacyjnych R. D. R. skupiających Rady odrębne działające wśród proletarjatu.

W ten sposób zapatruje się na sprawę R. D. R. gniazdo dotychczasowe komunistów, Radomsk.

Odbudowa Wielkiej Rosji.

Dla narodów, żyjących na kresach Rosji — autonomja.

W organie Burcewa, wydawanym w Paryżu p. t. „Obszczeje dieło" (La cause commune) znajdujemy wywiad z gen. Erdeli, przedstawicielem w Baku armji ochotniczej.

Na pytanie: jaki jest stosunek kierowniczych kół armji ochotniczej do kresów, gen. Erdeli odpowiedział: „Jak wam wiadomo, zasada szerokiej autonomji w tych okręgach Rosji, które potrafią uzasadnić swe prawa argumentami natury historycznej i etnograficznej, jest uznaną w całej rozciągłości przez armję ochotniczą". Na zupełne zaś oddzielenie od Rosji tych kresów — mówił dalej gen. Erdeli — zgodzić się nie możemy, ponieważ gwałciłoby to główną zasadę, którąśmy przyjęli.

Obrady Sejmowe.

Sesja pierwsza.—Posiedzenie pięćdziesiąte siódme.

Sprawa lokatorów.

Pierwszy punkt porządku dziennego obejmował sprawę ustawy o ochronie lokatorów. Prezentacja Izby była mocna. Na galerji tłumy zainteresowanych. Nic dziwnego, sprawa to przecież pierwszorzędnej wagi. Od przyjęcia takiej lub innej poprawki, zależy los tysiąca rodzin lokatorów.

Pierwszy zabiera głos pos. Grzędzielski (Piastowiec), jako referent. Długa i monotonnie wypowiedziana mowa osłabiła uwagę Izby, a może, niestety, i zainteresowanie posłów włościańskich.

Drugim mówcą był tow. **Perl** (mowę podaliśmy na czele numeru).

Następnie zabrał głos pos. Rottermund (luendek) i zaproponował odłożenie dyskusji. Po sprawdzeniu głosowania okazało się jednak, że Izba nie uległa namowom p. Rottermunda i uniemożliwiła zwlekanie z tak ważną sprawą, jaką jest ustawa o ochronie lokatorów. Przeciwko wnioskowi pos. Rottermunda głosowało 165 posłów, za — 137.

Dalej przemawiali: pos. Fichna, aby coś powiedzieć, pos. Suligowski, który twierdził, że 15 lat studjował i badał sprawę mieszkaniową (pos. tow. Bobrowski przypuszcza z miejsca, że pos. Suligowski badał, jak obdzierać lokatorów). Mówca uroczyście twierdzi, że zarówno prawo przyrodzone jak i najwięksi myśliciele są zwolennikami podwyższania komornego. Argumenty te wzbudzały dziwną wesołość wśród słuchaczy. Przemawiają jeszcze pos. Małupa, oświadczając się za wnioskami komisji, oraz Szymański i Rottermund, składając poprawki.

Po przemówieniach marszałek przystąpił do głosowania w drugiem czytaniu. Przyjęto szereg poprawek (o ustawie napiszemy w najbliższym numerze szczegółowo). Podczas głosowania zaszedł humorystyczny wypadek, dzięki parlamentarnym zdolnościom i sprytowi osobistemu pos. Radziszewskiego. Oto, po odrzuceniu prawie jednomyślnie poprawki pos. Radziszewskiego ten ostatni uroczyście oświadczył, że poprawkę cofa.

Ważniejsze poprawki streszczają się w następującym: poprawki tow. **Perla:**

1) **Komorne niezależnie od ilości pokoi** (a nie jak ustawa przewiduje tylko 1 — 2 pokojowych) nie może przekraczać kwoty, pobieranej w czerwcu 1914 roku **(odrzucona).**

2) Zważywszy, że już w r. 1914 komorne w Warszawie było niesłychanie wygórowane, przyjęte przez większość komisji podwyżki nie dotyczą Warszawy **(odrzucona).**

3) Właściciele domów, wynajmując lokale, są obowiązani lokatorom przedstawić na żądanie dokumenty, stwierdzające, jaka wysokość komornego była w czerwcu 1914 r. **(Poprawka przyjęta).**

4) Komorne w domach nowo - zbudowanych, których ustawa zasadniczo nie obejmuje, zostaje ustalone przez Urząd mieszkaniowy **(przyjęta).**

Poprawka o podobnej treści została złożona przez posła Rottermunda do innego punktu.

5) Poprawka: o skreślenie ustępu w art. 13, jako dającego pretekst do nadużyć ze strony kamieniczników **(odrzucona).**

6) Aby kary stosować również i w tych wypadkach, kiedy kamienicznik uchyla się od przyjęcia komornego, chcąc tym sposobem stworzyć pretekst do usunięcia lokatora **(odrzucona).**

Poprawka tow. **Misiołka:** W miastach gubernjalnych, powiatowych, oraz fabrycznych czynsze mieszkaniowe obowiązują z roku 1914 bez żadnych podwyżek i bez względu na ilość pokojów **(odrzucona).**

Ważniejsze poprawki innych posłów przez Sejm **przyjęte:**

1) Jako sklepy, są również traktowane lokale prywatne, w których znajduje się towar, przeznaczony na handel. (Podwyżka komornego takich lokali może wynosić 50%).

2) **Opłata za centralne ogrzewanie nie może wynosić więcej, niż dziesiątą część komornego** (poprawka p. Rottermunda).

3) Do punktu o wyłączeniu z ustawy budynków, nabywanych przez państwo — poprawka p. Rottermunda, że wyłączeniu nie podlegają mieszkania jedno - i dwu izbowe w tych budynkach.

4) Podwyżka komornego dla szkół nie może wynosić więcej jak 25% w stosunku cen z czerwca 1914 roku.

Endeckie krętactwa.

Marszałek zarządza odczytanie wniosków i interpelacji nagłych.

Na samym końcu sekretarz Harasz odczytuje dwa nagłe wnioski: Zw. Ludowo-narodowego i stronnictw żydowskich. Oba w sprawie pogromów.

Związek ludowo-narodowy, — zatrwożony wrażeniami, jakie agitacja antysemicka w Polsce, popierana skwapliwie przez to stronnictwo, i skutki tej agitacji, robią na zachodniej Europie,—postanowił wystąpić z wnioskiem, który pośrednio związany z ekscesami na Solcu, właściwie miał odźwierciadlić całą głębię filozofji endecko-pogromowej.

Przemawiało dwóch mówców: pos. Korfanty za nagłością, tow. Diamand — przeciw.

Poseł Korfanty w sposób wiecowy ujął całokształt sprawy żydowskiej. Rzeczy słuszne pomieszał z frazesami, zaprawionemi sosem endeckim, a z tej mieszaniny wyłonił się wniosek, że endecy są barankami, są uosobieniem idei chrześcijańskiej (à la ks. Lutosławski).

Podczas przemówienia pos. Korfantego posłowie żydowscy namiętnie protestowali. Pos. Grünbaum w chwili, kiedy pos. Korfanty oświadczał, że międzynarodowa organizacja żydowska jest w ścisłym porozumieniu z Niemcami, krzyknął: „to jest bezczelne kłamstwo".

Marszałek: Kto to krzyknął?

Pos. Korfanty: Poseł Grünbaum.

Marszałek: Przywołuję pos. Grünbauma do porządku.

Pos. Grünbaum: Przyjmuję do wiadomości, ale nie potrafię tego inaczej określić, jak bezczelne kłamstwo.

Marszałek: Przywołuję posła po raz drugi, przy trzeciem zaś wykluczę.

Przeciwko nagłości wniosku zabrał głos tow. **Diamand.** Wysoka Izbo! Kwestja żydowska w Polsce należy do najtrudniejszych. I jednym z zadań najpilniejszych naszych mężów stanu jest szukać rozwiązania tej kwestji. Jest to nad wyraz trudne, tak jak trudną są dziś do rozwiązania większość niemal kwestji w Polsce. A dlatego to jest trudne, że Polska była rozebrana przez potęgi obce. Są winni zaborcy, ale są winy i ze stron obu. Zadaniem mężów stanu, którzy nie ulegli psychozie, jest stanąć na czele akcji, któraby dążyła do porozumienia między ludnością chrześcijańską i żydowską. Tego wymaga interes polski. Pan pos. Korfanty mówił tu o potwarzach, jakie rzucają na Polskę Żydzi. Otóż trzeba wziąć pod uwagę, że i misje zagraniczne nieprzychylne o Polsce wydawały opinje. Taka już jest zachodnia Europa. Nie będę jednak na ten temat sporu toczył. Zresztą faktem jest i pan Korfanty to przyzna, że w Polsce nie jest tak, jak być powinno. Stwierdzić trzeba, że ruch antysemicki jest u nas objawem psychozy, a sprawę tę załatwimy sami u siebie.

Ale trzeba przedewszystkiem Żydom dać możność stać się obywatelami.

Ja spodziewałem się, że p. Korfanty powie nam tu coś o metodach akcji, zmierzającej do zwalczenia psychozy antysemickiej. Tymczasem po przemówieniu jego, ja nie wiem do czego on zdąża? Czy on zamierza uspokoić? (Na prawicy okrzyki). Proszę panów, wydaje mi się, że jestem bezstronnym, bowiem zarówno panowie (wskazuje na prawicę luendecką), jak i panowie (zwraca się ku posłom żydowskim), wy zgodnie ofiarowujecie mi szubienicę.

Otóż, po mowie p. Korfantego jutro będą się czytelnicy pytali: czy mają robić dalej pogromy, czy nie? Komu ten wniosek może być najbardziej niewygodny. Tylko sprawie polskiej. Dla was on wygodny. Bowiem związek ludowo-narodowy żyje z nacjonalizmu żydowskiego, zaś nacjonaliści żydowscy z antysemityzmu. Panowie wzajemnie ze siebie żyjecie!

Po przemówieniu tow. Diamanda wstępuje na mównicę pos. Halpern, opisując pogromy i ekscesy antysemickie.

Izba nagłość wniosku luendeckiego przyjęła większością głosów wbrew socjalistom i radykalnym ludowcom (gr. Stapińskiego). Nagłość wniosku posłów żydowskich została przyjęta wbrew głosom endeckim, N. Z. R. i części Zjedn. Ludowego.

Marszałek w końcu zebrania zakomunikował, że na wniosek pos. tow. Perla sprawa ustawy o ochronie lokatorów będzie rozpatrywana na dzisiejszym posiedzeniu, które się odbędzie o godz. 10-ej rano.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia: 1) sprawa rolna; 2) trzecie czytanie ustawy o ochronie lokatorów.

WNIOSEK

posła Ziemięckiego i towarzyszy w przedmiocie zmian w Kodeksie Karnym, tymczasowo obowiązującym w b. zaborze rosyjskim.

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Ustawa w przedmiocie zmian w Kodeksie Karnym, tymczasowo obowiązującym w b. zaborze rosyjskim.

Art. 1. Uchyla się ust. 2 części 1 art. 129 Kodeksu Karnego. W brzmieniu części 1 art. 129 wyrazy „ustępach pierwszym lub drugim" zostają zastąpione przez wyrazy: „ustępie pierwszym". W brzmieniu części 2 art. 129 wyrazy: „ustępach pierwszym lub drugim" zostają zastąpione przez wyrazy: „ustępie pierwszym".

Art. 2. Uchyla się ust. 2 części 1 art. 130 Kodeksu Karnego. W brzmieniu części 1 art. 130 wyrazy „ustępach pierwszym lub drugim zostają zastąpione przez wyrazy: „ustępie pierwszym". W brzmieniu części 2 art. 130 wyrazy: „ustępach pierwszym lub drugim zostają zastąpione przez wyrazy: „ustępie pierwszym".

Art. 3. W brzmieniu art. 121 ulegają wykreśleniu wyrazy: „albo doktrynie, dążącej do obalenia przemocą istniejącego w państwie ustroju społecznego, albo też wyznawcy takiej doktryny".

Art. 4. W brzmieniu części 1 art. 124 ulegają wykreśleniu wyrazy: „albo zagrażających spokojowi lub bezpieczeństwu publicznemu".

Art. 5. W brzmieniu części 1 art. 126 ulegają wykreśleniu wyrazy: „obalenie istniejącego w państwie ustroju społecznego lub".

Uzasadnienie.

Zanim przez Sejm wydane zostaną jednolite dla całego państwa prawa karne, odpowiadające wymaganiom czasu, jest rzeczą konieczną usunąć z prawodawstw, pozostałych po zaborcach, przepisy najbardziej przestarzałe, krępujące rozwój społeczny i swobody obywatelskie. Do takich należą między innemi przepisy, zawarte w obowiązującym w Kongresówce rosyjskim kodeksie karnym, zabraniające pod grozą bardzo ciężkich kar wszelkiej akcji, zmierzającej do zmiany istniejącego ustroju społecznego.

Dziś, gdy w wyniku wszechświatowej wojny zachwiane zostały podstawy ustroju, który społeczeństwa do ruiny doprowadził, i gdy jasną się stała konieczność przebudowy

od podstaw, przepisy karne, wymienione we wniosku niniejszym, stały się anachronizmem i winny być zniesione, jako spadek po państwie policyjnem, pragnącym za pomocą represji powstrzymać głębokie przemiany społeczne.

Art. 129 ust. 2 części 1 ustanawia karę ciężkiego więzienia na czas do lat czterech za „wygłoszenie lub odczytanie mowy lub utworu, albo rozpowszechnienie lub wystawienie na widok publiczny utworu albo wizerunku, podburzającego do obalenia istniejącego w państwie ustroju społecznego“.

Inne wymienione we wniosku artykuły zakazują rozpowszechnienia niepublicznie doktryn, lub zapatrywań, udziału w zbiorowisku publicznym, tworzenia i udziału w stowarzyszeniu, o ile działania te mają na celu obalenie istniejącego ustroju społecznego.

Sejm, przystępując do dyskusji nad sprawą rolną, a stojąc również wobec konieczności rozstrzygania stosunków w innych dziedzinach życia gospodarczego, nie może pozostawić w mocy zakazu swobodnego omawiania tych spraw w prasie, na zebraniach, w stowarzyszeniach, nie może zabraniać propagowania takiego rozwiązania tych sprw, któreby, sięgając do głębi stosunków społecznych, zmierzało do zasadniczej ich zmiany.

Chlaśnięcia.

Drozdowskie piwo i lu-endecka „Sprawa“.

...Nasz ksiądz-doktór Kazimierz, na Warszawy dziwo,
Nietylko nam drozdowskie, kwaśne warzy piwo,
Ale także, co już jest, brachu, bardziej łzawe,
Także echt-grafomańską, lu-endecką „Sprawę“!...

O ile piwo kwasem aż wykrzywia gębę,
O tyle „Sprawa“ znowu jest obłudnie słodką,
Endecko-jezuicką, frajerze, dewotką,
Pyskającą żołędzie pod Ojczyzny dębem!...

Sens tej lu-księżej bzdury (kto ma czas, niech czyta!)
Jest, że polskość rozumie u nas tylko „Zyta“,
Ksiądz Kązimierz, Gdyk, redaktor „Rozwoju“, Dymowski!...
A reszta — to „masoni“, „bolszewizm żydowski“!...

...Oj, wart ksiądz-doktór Kaźmierz, za tę „Bożą mannę“,
By mu, brachu, zawinąć od tyłu sutannę,
I za te wzloty w Bezsens, jakich nie śnił Verne,
Dokumentnie brzeziną spisać „sempiternę“!...

Wacław Wolski.

Niemcy wciąż ostrzeliwują Wieruszów.

(Korespondencja własna).

27 czerwca.

Wczoraj w dalszym ciągu Niemcy ostrzeliwali Wieruszów. Rano na miasto padło 6 szrapneli. Wieczorem o godz. 8-ej został otworzony na miasto ogień z karabinów maszynowych.

Niemcy chcą plebiscytu natychmiast.

(Telegram własny).

Wrocław, 24 czerwca.

Gazety berlińskie z dnia 25 b. m. donoszą:

Rządowy komisarz dla Górnego Śląska i Zachodnich Prus złożył centralnemu rządowi memorjał, w którym ze względu na interes państwowy niemiecki, domaga się przeprowadzenia plebiscytu natychmiast.

Koleje na Górnym Śląsku stoją.

(Telegram własny).

Kolejarze górnośląscy na znak protestu przeciwko stosunkom aprowizacyjnym, przeciwko planowemu i stałemu ogałacaniu ludności z żywności rozpoczęli strajk.

Czynną jest tylko linja Kluczbork — Katowice.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 27 czerwca.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 27 czerwca.

Front galicyjsko - wołyński: W Galicji na północnym odcinku frontu uporczywe walki trwają: silne ataki ukraińskie w rejonie Gołogów, Młyna Bilińskiego, Lasowej i Ładaniec odparto.

Na południowym odcinku obustronna działalność wywiadowcza.

Na Wołyniu bez zmiany.

Front poleski: Nad Jasiołdą silne utarczki placówek.

Front litewsko-białoruski: Na froncie bolszewickim spokój.

Oddziały niemieckie na południe i wschód od kanału Augustowskiego rozpoczęły ewakuację okupowanego terenu, nasze oddziały postępują za nimi, obsadzając opuszczone przez Niemców miejscowości.

W z. szefa sztabu generalnego
Haller, pułkownik.

Wojna polsko-niemiecka.

Poznań, 27 czerwca.

(P. A. T.). Komunikat głównego dowództwa z dnia 27 czerwca.

Front północny: Na odcinku kujawskim silny ogień działowy na nasze pozycje pomiędzy Budziakami a Dąbrówką. Pod Dąbrówką, Dębiną, Zamościem, Chobielinem i Paterkiem odparto silne patrole niemieckie. Zamość ostrzeliwała przez godzinę gwałtownie artylerja niemiecka. Na Ofelję i Węglewo padło kilka min. Na lewem skrzydle spokój.

Front zachodni: W okolicy Zbąszynia całą noc nadzwyczaj ożywiona działalność artylerji niemieckiej. Mianowicze, Pierzyny, Nowy Dwór, Łomnica i Chobienice były pod silnym ogniem dział i miotaczy min. Nasza artylerja odpowiedziała kilkoma strzałami. Pod Chobienicami odparto atak niemiecki. Pod Krzyżkówkiem i Sępolnem słaby ogień artylerji niemieckiej. Na odcinku leszczyńskim znaczna działalność patroli niemieckich. Odpędzono je pod Miechcinkiem, Zawadą, Kąkolewem, Jezierzycami i Wąchabnem.

Front południowy: Na odcinku rawickim, krotoszyńskim i odolanowskim naogół spokój. Pod Kępnem w dalszym ciągu znaczna działalność patroli. Myjomnice i Rzetnię ostrzeliwała artylerja niemiecka. W odwecie obrzucono minami Hanulę. Z Ligoty, którą obsadził nieprzyjaciel wypędzono go znowu. Pod Zmysłową - Parzynowską odparto patrole niemieckie. Wieczorem ostrzeliwał nieprzyjaciel Ligotę artylerją i minami. Pozatem drobne utarczki i strzelanina.

Koalicja pozwala Polsce nadal bić się.

Warszawa, 27 czerwca.

(P. A. T.). Ministerjum spraw zagranicznych otrzymało następujący komunikat p. Clemenceau, przewodniczącego Najwyższej Rady Czterech:

„W celu zabezpieczenia osób i mienia spokojnej ludności Galicji Wschodniej od niebezpieczeństw, na jakie jest narażona ze strony band bolszewickich — Rada Najwyższa państw zjednoczonych i sprzymierzonych zadecydowała upoważnić wojska Rzeczypospolitej polskiej do dalszego prowadzenia operacji wojennych po rzekę Zbrucz.

To upoważnienie nie przesądza w niczem decyzji, jaką poweźmie później Rada Najwyższa, w celu ustalenia przyszłości politycznej (Statut) Galicji“.

Nota w sprawie ziem polskich.

Paryż, 27 czerwca.

(P. A. T.). (Radiotel. st. pozn.). Naczelnik państwa polskiego nadesłał do Paryża depeszę, pochodzącą z niemieckich źródeł urzędowych, która zdradza, iż rząd niemiecki siłą przeciwstawi się wykonaniu traktatu pokojowego względem Polski. Po rozważeniu sprawy rządy sprzymierzone i zjednoczone postanowiły przesłać przewodniczącemu delegacji niemieckiej następującą notę: Państwa sprzymierzone i zjednoczone uważają za konieczne zwrócić uwagę rządu niemieckiego na to, że władze polskie posiadają oficjalną depeszę niemiecką, dowodzącą, iż rząd niemiecki nosi się z zamiarem podpisania pokoju, lecz gotów jest nieoficjalnie udzielić swej pomocy akcji zmierzającej do przeciwstawienia się utworzeniu władz polskich w obszarach przyznanych Polsce: w Poznańskiem, Prusach Zachodnich i Wschodnich, oraz zajęciu Górnego Śląska przez sprzymierzone i zjednoczone państwa. Wobec tego uważają sprzymierzone i zjednoczone mocarstwa za konieczne uwiadomić rząd niemiecki, że czynią go formalnie odpowiedzialnym za to, żeby w czasie przez traktat oznaczonym, wszystkie wojska oraz urzędnicy, których komisja państw sprzymierzonych oznaczy, byli wycofani i by w razie agitacji lokalnej, zmierzającej do stawienia oporu w wykonaniu traktatu, nie udzielił żadnego poparcia, ani pomocy powstańcom i nie pozwolił ażeby przekroczono nową granicę Polski.

Przemówienie Naczelnika Państwa.

Lwów, 27 czerwca.

(P. A. T.). Na audjencji w pałacu Namiestnikowskim Naczelnik Państwa przemawiał w następujący sposób:

„Cierpienia ludności w Galicji Wschodniej, które panowie przedstawili, są mi bardzo dobrze znane i szczerze z nimi współczuję. Długie lata naszej niewoli przyzwyczaiły sąsiadów Polski do myślenia, że jest ona słabą i że bezkarnie szkodzić jej można. Stąd wszystkie kresy wschodnie są areną walk żywiołu polskiego. Jesteśmy w chwili wojny, a w każdej wojnie każdego państwa są chwile szczęścia i nieszczęścia. Przy tych nieuchronnych, zmiennych kolejach musi tak samo żołnierz, jak i obywdatel zachować spokój. Dobrym żołnierzem jest ten, kto myśli spokojnie i opanowuje swoje nerwy. Właśnie w chwili niepowodzeń ludność cywilna musi tę zaletę posiąść, jeżeli chce zwycięstwa. Rozumiem, że ciężkie położenie panów musi was pobudzać do rozżalenia i rozdrażnienia, ale szerzenie depresji i zniecierpliwienia sprawie nie pomaga. Zbyt wiele przeszedłem w życiu, nerwy mam zahartowane, ażeby mnie z równowagi wyprowadził brak spokoju gdziekolwiek. Ale nerwy żołnierza polskiego mogą być mniej wytrwałe i wymagają spokoju w Ojczyźnie. Chciałbym, ażebyście panowie w tem wszystkiem, co robicie, zachowali spokój i jeszcze raz spokój. Wierzę w powodzenie oręża i wierzę w jego zwycięstwo. Jestem zarazem przekonany, że w chwili tego zwycięstwa, w chwili szczęścia będziemy postępowali wobec zwyciężonych, jak ludzie kultury, i że jako zwycięzcy będziemy się zachowywali tak, jak przystało na szlachetny naród. Chcąc ulżyć doli ofiar wojny, dołożę wszelkich starań, ażeby los uchodźców uczynić lżejszym“.

Krwawe walki w Hamburgu.

Hamburg, 27 czerwca.

(P. A. T.). (Radiotel. st. pozn.). Z powodu ustawicznych krwawych walk zaprowadzono stan oblężenia. Komuniści pozrywali w okolicy Hamburga szyny kolejowe, ażeby utrudnić przybycie wojskom rządowym.

Hamburg, 27 czerwca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). W Hamburgu ujęli komuniści całą władzę w swoje ręce. Wszystkie gmachy rządowe zajęte zostały przez powstańców. Wkroczenie wojsk rządowych było narazie niemożliwe wobec braku dostatecznej liczby żołnierzy. Wszystkie więzienia zostały zdobyte szturmem. Politycznych więźniów wypuszczono na wolność, wszystkie akta sądowe spalono. Komuniści używali do zdobywania więzień armat.

Hamburg, 27 czerwca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Do Wandbeck przybyło 20.000 żołnierzy rządowych z oddziału Lettow - Forbeck'a pod dowództwem pułkownika Wrede. Wojska te idą na Hamburg. Postawiono komunistom hamburskim ultimatum i zażądano zaprzestania walk, wydania uwięzionych w ratuszu jeńców i oddania zrabowanej broni.

Berlin, 27 czerwca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Noske wydał rozkaz treści następującej: Powstanie w Hamburgu, oraz rozruchy i bezrobocie w Berlinie, jak i w innych miastach skłaniają mnie do wydania następującego rozkazu: 1) Powstanie należy wszelkiemi siłami stłumić, w razie potrzeby przy bezwzględnem użyciu broni. 2) Strajki w zakładach i fabrykach, w których podtrzymanie pracy jest dla dobra społecznego koniecznem, można zwalczać przy użyciu siły wojskowej. Należy wszędzie bronić wolności pracy. 3) Wobec strajku na kolejach należy wymóc przeprowadzenie najkonieczniejszych transportów, w razie potrzeby przy użyciu broni. Zastrzegam sobie wprowadzenie obostrzonych sądów doraźnych wobec buntowników i rewolucjonistów.

Bezrobocie kolejarzy.

Berlin, 27 czerwca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). W obwodzie kolejowym zgorzelickim i wrocławskim zatacza bezrobocie kolejarzy coraz to szersze koła. Na Górnym Śląsku ruch kolejowy odbywa się prawidłowo. Pociągi dochodzą aż do Brzegu.

Uwolnienie Ledeboura.

Berlin, 27 czerwca.

(K. P.). W procesie Ledeboura zapadł wyrok uwalniający. Wyrok przyjęty został oklaskami przez audytorjum.

Dymisja Batockiego.

Berlin, 27 czerwca.

(P. A. T.). (Radiotel. st. pozn.). Naczelny prezydent Prus Wschodnich Batocki podał się do dymisji.

Kongres sowietów węgierskich.

Budapeszt, 22 czerwca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Ze źródeł niemieckich. Na pierwszem posiedzeniu kongresu sowietów przewodniczący Garbai oświadczył, że powodzenie dzieła rewolucji na Węgrzech jest do zawdzięcznia pracy, dokonanej przez syndykaty. Socjaliści bez żadnych ubocznych wpływów zgodzili się na wprowadzenie dyktatury proletarjatu w celu zapewnienia dobrobytu krajowi. Następnie Bela Kuhn przedstawił kongresowi swój program, złożony z 2 części, a mianowicie: z deklaracji zasadniczej i programu działania. Przyznał on, że dyktatura proletarjatu oddaje władzę w ręce mniejszości, dodając, że ta mniejszość potrafiła pociągnąć za sobą masy. Prowizoryczny charakter dyktatury musi być zatem podkreślony. Jest ona jednak niezbędna, by móc dokonać rewolucji bez krwi rozlewu. Dopóki nie odrodzi się z wielkiej rewolucji międzynarodowej, nie będzie można rozstać się z militaryzmem. W każdym jednak razie armja musi zachować charakter armji partyjnej. W jej skład powinni wchodzić zarówno robotnicy przemysłowi, jak i wiejscy. Różnice językowe nie będą brane w rachubę. Będziemy dążyli do osiągnięcia jak najdalej idącej koncentracji przemysłowej i ekonomicznej, oraz jak najściślejszej kontroli finansowej. Sprawa agrarna na Węgrzech została rozwiązana nadzwyczaj szczęśliwie. Należy jednak unikać, by rolnicy w ścisłem znaczeniu tego słowa byli wyłącznie u władzy. W końcu Bela Kuhn zaproponował nadanie partji nazwy „Węgierska partja komunistyczna“. Ryszard Schwartz referował program partyjny, który został prowizorycznie przyjęty; komitetowi wykonawczemu powierzono wprowadzenie pewnych zmian. Johann Opre skarżył się, że na prowincji burżuazja zdołała osiągnąć przewagę nad organizacjami partyjnemi. Józef Rabirowicz zwrócił uwagę na fakt, że agitacja na prowincji nie dała dotychczas pożądanych rezultatów z powodu, że Rady robotnicze i dyrektorjaty posiłkują się jednostkami niezbyt godnemi zaufania. Józef Nagray powiada, iż pośród ludność wiejską wysyłani są agitatorzy niemający najmniejszego pojęcia o socjalizmie. Jeżeli nie uda się zorganizować produkcji wiejskiej i dostarczyć dostatecznej ilości żywności dla ludności miejskiej, rewolucja upadnie. Geza Malasycs wypowiedział się za koniecznością wielkiej rozwagi przy zaliczaniu poszczególnych osób do kategorji „burżujów“. Oto na pewnem poufnem zebraniu uznano, że inżynierowie, lekarze i t. p. nie powinni należeć do Rad robotniczych. Bojkot tych zawodów naraża na niebezpieczeństwo w pierwszym rzędzie proletarjat. Mówca pozatem dodaje, że Rady robotnicze stwarzają przesadny biurokratyzm. W większości fabryk znaczna część robotników zajmuje się wyłącznie po całych dniach sprawdzaniem rachunków. Członkowie Rad robotniczych zbyt wystawieni są pod wpływy mas.

Clémenceau o demobilizacji.

Lugdun, 27 czerwca.

(P. A. T.). (Radiotel. st. pozn.). Clemenceau zainterpelowany w sprawie demobilizacji wojsk francuskich, oświadczył, że rząd pragnie przeprowadzić jaknajwcześniej demobilizację, póki położenie będzie pewniejsze. Narazie jeszcze ententa musi być przygotowana na możliwość poważnych zawikłań z powodu opróżnienia Śląska dla Polski. Francja musi czuwać nad tem, ażeby rzeczywiście Niemcy wykonały traktat, a przedewszystkiem ażeby Niemcy wycofali się z Polski. Póki Niemcy się nie usuną, póty nie może być mowy o demobilizacji wojsk francuskich.

Propozycje metalowców odrzucono.

Paryż, 27 czerwca.

(P. A. T.). (Radiotel. st. warsz.). Strajkujący robotnicy przemysłu metalurgicznego w Paryżu podnieśli myśl rozpowszechnienia strajku na wszystkie centra przemysłowe na prowincji. Kartel międzyzwiązkowy, złożony z przedstawicieli wielkich organizacji robotniczych, kolejarzy, górników, robotników portowych, metalowców, elektrotechników i t. p. odbył posiedzenie w środę wieczorem w celu omówienia powyższej sprawy. Oświadczenia, złożone podczas dyskusji były bardzo wyraźne i kartel jednomyślnie uchwalił odrzucić propozycję metalowców paryskich, która pod pretekstem podtrzymania strajku miejscowego sparaliżowałaby działalność całego kraju.

Plon wojny.

Paryż, 27 czerwca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Według najnowszego zestawienia liczba zabitych żołnierzy francuskich, nie wliczając w to wojsk kolonjalnych, wynosi 1.275.000. Liczba rannych, nie wliczając w to lekko rannych, wynosiła 2.560.000. Liczba zabitych i zaginionych Anglików wynosi 803.520. Liczba rannych 1.649.806. Ogółem na wszystkich frontach miała Anglja zabitych, rannych i zaginionych 2.782.700. Stany Zjednoczone miały ogółem zabitych i rannych 246.988.

Protest Rennera.

Nauen, 26 czerwca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.) (ze źródeł niemieckich). Kanclerz stanu dr. Renner zaprotestował wobec przewodniczącego konferencji pokojowej przeciwko warunkom ekonomicznym i finansowym. Między innemi zacytował on artykuł 49, który upoważnia do likwidacji w krajach dawniej wchodzących w skład monarchji austro - węgierskiej, majątków wszelkiego rodzaju, będących własnością osób lub też towarzystw austro - niemieckich. Podług niego tą drogą Wiedeń doprowadzony zostanie do zupełnej ruiny. Państwo austro - niemieckie nie będzie w stanie zwrócić swoim obywatelom wynikających stąd strat, wszak nigdy nie było wojny pomiędzy Austrją niemiecką i innymi krajami Austro-Węgier. Dr. Renner proponuje w końcu powołanie specjalnej komisji dla załatwienia tej sprawy, oraz uniezależnienie jej od zawarcia pokoju.

Na Śląsku Cieszyńskim.

Cieszyn, 25 czerwca.

(P. A. T.). Rada Narodowa postanowiła zamknąć pismo „Teschner Volksblatt“ za wrogi dla państwa polskiego kierunek pisma.

Cieszyn, 26 czerwca.

(P. A. T.). Prezydent sądu okręgowego śląskiego w Cieszynie otrzymał do wykonania reskrypt sądu wyższego w Bernie Morawskim z 13 czerwca r. b. wydany z polecenia czeskiego ministerjum sprawiedliwości w Pradze. Reskrypt powołuje się na zawartą jakoby umowę rządu czeskiego z komisją międzysojuszniczą co do tego, że wojskowa linja demarkacyjna ma być zarazem linją podziału jurysdykcji sądowej. Nie jest to zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy, bo jedynie obowiązujące są dla nas: Umowa z 1 listopada 1918 i umowa paryska z 3 lutego r. b. wraz z dodatkową umową z pułkownikiem Snejdarskiem, które postanawiają, że Czesi pełnią jurysdykcję w powiecie frydeckim a Polacy w powiatach cieszyńskim, bielskim i frysztackim. Widocznie Czesi opierają się na wniosku komisji międzysojuszniczej, który jednak nie został przyjęty. Przez mianowanie sędziów w naszych powiatach i niewykonywanie wyroków, oraz zwrot pozwów Czesi wprowadzają zamęt w nasze sądownictwo.

Ponowny wybuch w Łazach.

Cieszyn, 27 czerwca.

(P. A. T.). Wczoraj pod wieczór nastąpiła ponowna eksplozja gazów w Łazach w tym samym nowym szybie, w którym niedawno temu wydarzyła się katastrofa. Tym razem wybuch nastąpił w szybie wiatrowym z taką siłą, że dach został wyrzucony na odległość 40 metrów. Pożar jeszcze trwa, gazy prą do szybu wydobywczego, wskutek czego grozi ko-

nieczność zalania lub ostatecznego zamurowania szybu, który w tym wypadku byłby już stracony. Ofiar w ludziach na szczęście niema żadnych. Przyczyną katastrofy ma być rozkaz inżyniera Holajna, Czecha, który kazał już w 10 dni po pierwszej katastrofie znieść zamurowanie, wskutek czego nastąpił dopływ powietrza i eksplozja.

Z Lublina.

Lublin, 27 czerwca.

(P. A. T.). „Głos Lubelski“ donosi, że w Lublinie na polecenie sądu piotrkowskiego aresztowano Stanisława Sikorskiego, kierownika referatu karnego przy komisarjacie rządowym za sprzeniewierzenia popełnione przez Sikorskiego w czasie, gdy był w Piotrkowie urzędnikiem b. zaboru austrjackiego.

Lublin, 27 czerwca.

(P. A. T.). „Ziemia Lubelska“ na podstawie informacji kół rolniczych podaje, że urodzaje tegoroczne zapowiadają się pomyślnie. Dotyczy to zboża, ziemniaków, oraz paszy.

Lublin, 27 czerwca.

(P. A. T.). Od dwóch dni trwa tu strajk stróżów, którzy domagają się dodatku aprowizacyjnego.

Zjazd kelnerów.

Zakończył swoje obrady pierwszy ogólnokrajowy zjazd kelnerów Rzeczypospolitej Polskiej. Zjazd trwał 3 dni, przy udziale 81 delegatów z całej Polski, reprezentujących 3,500 członków, zaś stan ogólny kas wynosi 70,000 mk. Do prezydjum powołano: przewodniczący zjazdu: Czekała (Poznań) i Kaliszewski (Warszawa), na sekretarzy: Sieradzki (Lublin) i Jędrzejczak (Warszawa), oraz Rundomański (Wilno), Bulski (Częstochowa) i Jakóbek (Kraków). Na zjeździe omawiano sprawy wyłącznie zawodowe, przytem zjazd wypowiedział się w rezolucji tow. Olszewskiego, że: Chcąc stworzyć jedną i silną organizację kelnerów w Polsce, należy dążyć do polepszenia bytu materjalnego i kulturalnego kelnerów, nie zatracając z oczu ideału klasowego.

Pierwszy referat wygłosił S. Jędrzejczak, kreśląc dzieje i rozwój zawodu kelnerskiego. Następnie wygłosił dłuższy referat tow. Kowalski: „O ujednostajnieniu warunków pracy“, w którym główny nacisk położył na zniesienie napiwków pod postacią dopisywania procentów do rachunków, natomiast sumę tę pobierać bezpośrednio od gospodarzy, w cukierniach i hotelach 15%, restauracjach zaś 10%, dalej wprowadzić 8-mio godzinny dzień pracy, obowiązkowe świętowanie 1-go maja i ważnych świąt religijnych. Zjazd wszystkie te punkty jednogłośnie przyjął.

Tow. Olszewski wygłosił referat p. t. „Centralizacja norm, ustawa i regulamin“, rezolucję do tego referatu przyjęto. Dłuższą dyskusję wywołał referat Jędrzejczaka „Likwidacja istniejących związków i stowarzyszeń“, w rezultacie uchwalił zjazd: że wszelkie związki, które obecnie wchodzą w skład centrali, płacą na rzecz tejże centrali, t. j. Centralnego związku kelnerów Rz. P. 20% od kapitałów dotychczasowych i dochodów przyszłych.

T. Dąbrowski referuje sprawę własnego organu i zgłasza rezolucję, że wobec nadzwyczajnej drożyzny materjałów drukarskich, sprawę założenia własnego organu odkłada się do innych czasów, postanawia się natomiast wejść w ściślejszy kontakt z organem zw. zaw. „Związkowiec“.

Tow. Pietrzykowski mówił o stosunku do Rad Del. Rob. Po dyskusji, jaka się wywiązała nad tym punktem, przyjęto następującą rezolucję: „Wychodząc z założenia, że R. D. R. jest i powinna być wyrazicielką ogółu klasy pracującej, obronicielką jej interesów, i stać na stanowisku **niepodległej Polski ludowej, należy do takich Rad wysłać swych przedstawicieli na całym terenie Rzeczypospolitej.**

W sprawie praktykantów kelnerskich wygłosił ref. tow. J. Jakubowski. Referent był kierownikiem wydziału praktykantów i oświetlał sprawy tej grupy, co nasunęło smutne refleksje zjazdowi. N. p. związek musiał przerwać wykłady w szkole, gdyż praktykanci nie chcieli do niej uczęszczać, przytym jest materjał nawskroś zdemoralizowany. Wobec powyższego zjazd uchwalił, że na praktykę może być przyjęty chłopiec, który ukończył 15 lat, posiada przynajmniej 2 klasowe wykształcenie, przyjmowanie na posadę za pośrednictwem związku, zapewnienie moralnych warunków pracy i t. p.

Ostatni referat wygłosił tow. J. Kaliszewski o „spółkach współdzielczych“. Referent bezwzględnie zwalczał dotychczasowe spółki gastronomiczne, prowadzone przez kelnerów, natomiast polecił zakładanie spółek przez zw. centr. na zasadach demokratycznych. Z dyskusji, jaka się wywiązała, zjazd dowiedział się o potwornych stosunkach, jakie panują w niektórych tego rodzaju zakładach.

W drugim dniu zjazdu przybył na obrady czł. honorowy zw. tow. Arciszewski, którego owacyjnie powitano. Tow. Arciszewski w gorętszem przemówieniu skreślił dzieje związku i oddał hołd jego kierownikom za dotychczasową pracę. Wybory do zarządu głównego dały następujący wynik: Kuliszewski, Olszewski, Dąbrowski, Imieliński, Passini, Pietrzykowski, Jakubowski, Klajmintz, Żarkowska, Sieradzki (Lublin), Fulczyński (Łódź), Bilkiewicz (Wilno) i jedno miejsce zarezerwowano dla Poznania.

Z życia partji.

Baczność! Towarzysze dzielnicy Mokotowskiej.

Dziś, w sobotę, dnia 28 b. m., o godzinie 7-ej wiecz. posiedzenie komitetu dzielnicowego. Sprawy bardzo ważne, prosimy o punktualne przybycie.

Baczność!

Towarzysze i Towarzyszki dzielnicy Mokotowskiej. W niedzielę dnia 29 b. m. o godz. 10-ej rano odbędzie się odczyt.

Baczność! Towarzysze z dzielnicy Starówki!

Zebranie dzielnicowe członków odbędzie się w sobotę, dnia 28 czerwca o godz. 6 min. 30 w lokalu dzielnicy, Stare Miasto 26 m. 25. Stawcie się licznie!

Z ruchu robotniczego.

Baczność! Delegaci Związku robotników miejskich!

Posiedzenie Rady Naczelnej Z. R. M. odbędzie się dnia 28 b. m. w sobotę, o godz. 6-ej wiecz. punktualnie, w lokalu Z. R. M. przy ulicy Al. Jerozolimskie nr. 56 m. 4. **Zarząd.**

Baczność! Malarze!

Związek zawodowy malarzy w dniu 30 czerwca r. b. o godz. 6-ej wiecz. urządza odczyt dla swych członków i ich rodzin na temat „Ekonomja“, który wygłosi tow. Czechowski.

Baczność! Metalowcy!

Zarząd Związku Metalowców z ul. Leszno 53 wzywa wszystkich członków, aby przybyli na ogólne przedzjazdowe zebranie w teatrze „Argus“, Bielańska nr. 5 o godz. 9 i pół rano. Na porządku sprawozdanie z półrocznej działalności Związku, omówienie projektów i wybór delegatów na zjazd 13-go lipca.

Wzywa się wszystkich członków do spełnienia obowiązku.

Baczność! Robotnicy drzewni!

W dniu 29 b. m. o godz. 3-ej popoł. przy ulicy Chłodnej nr. 10 odbędzie się walne zebranie członków Związku zaw. robotników przem. drzewnego. Porządek dzienny będzie następujący: 1) sprawozdanie ze Zjazdu; 2) podwyższenie składki członkowskiej; 3) warunki płacy; 4) wybory Zarządu; 5) wolne wnioski. Wobec ważnych spraw będących na porządku dziennym członkowie proszeni są o liczne przybycie na zebranie.

Baczność! Robotnicy skórzani!

W niedzielę, dnia 29-go czerwca o godz. 10-ej rano, w sali Manufaktury Drezdeńskiej (Górczewska nr. 8), odbędzie się walne zebranie Związku zawodowego robotników przemysłu skórzanego.

Towarzysze, stawcie się licznie!

Baczność! Młynarze!

Związek zawodowy pracowników młynarskich Republiki Polskiej w Warszawie, zaprasza wszystkich swych członków na zebranie walne w niedzielę, dnia 29 czerwca 1919 r. w lokalu Związku, ul. Leszno 53. Prosimy o liczne przybycie. Sprawy bardzo ważne. **Zarząd.**

Kronika.

Setki bochenków chleba gniją w składnicach! W składnicach nr. 43 i 53 tyle nagromadziło się chleba (czyżby na pasek?), że obecnie chleb ten całkiem zgniły i spleśniały, wywozi się setkami na platformach. Jest to wprost oburzające! Ludność otrzymuje dawki chlebowe po 6 funtów na dwa tygodnie, po które nieraz godzinami w ogonkach wystawać trzeba, a tymczasem chleb gnije w składnicach! Kiedyż położy się kres skandalicznej gospodarce ministerjum „samoaprowizacji?“

Konfiskata pisma. Z rozporządzenia władzy wczorajszy nr. 249 „Gazety Polskiej“ za artykuł wstępny Bohdana Straszewicza p. t. „Sejm i armja“ został skonfiskowany.

Sprzedaż śledzi. Wydział zaopatrywania miasta sprowadził większy transport śledzi, które w dniach najbliższych będą dostarczone do sklepów miejskich i sprzedawane po 70 fen. za sztukę. W celu niedopuszczenia do wykupywania śledzi na spekulację sklepy jednemu kupującemu nie będą sprzedawały więcej nad 2 śledzie.

Z Polsk. Klubu Artystycznego (hotel Polonia). Dziś, w sobotę, w Polskim Klubie Artystycznym odbędzie się walne zgromadzenie członków w kwestji lokalu Klubu. Uprasza się członków o jaknajliczniejsze przybycie.

„Sto lat malarstwa polskiego“. Otwarcie wystawy pod nazwą tą nastąpi w sobotę, o godz. 5-ej pp. w pałacu Łazienkowskim.

(m) **Trzy osoby pod tramwajem.** Wczoraj w południe Apolonja Radawiecka, lat 31, żona odźwiernego w Warsz. Ziem. Tow. Mleczarskiem, po wyjściu z tramwaju na rogu ulic Wolskiej i Karolkowej usiłowała przejść na drugą stronę ulicy z dwojgiem dzieci: 4-letnim Zygmuntem i 9-miesięczną Jadwigą.

W tym czasie jechał po drugim torze elektrowóz linji nr. 16, pod który dostał się prowadzony za rękę Zygmunt. Matka, chcąc porwać dziecko, upadła wraz z córeczką na bruk. Chłopiec został wciągnięty poza deskę ochronną i dostał się pod koło. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć chłopca, zaś matkę i drugie dziecko potłuczone i poranione przewiózł do mieszkania na ul. Hożą nr. 51.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś wieczorem pełna humoru komedja M. Fijałkowskiego „Pan poseł“ z Frenklem, zaś popoł. „Kościuszko pod Racławicami“.

Teatr Polski. Dziś „Król“ z Kamińskim.

Teatr Mały. Dziś „Kochankowie“ Grubińskiego.

Teatr Letni. Dziś wesoły „Osiołek“ z Fertnerem.

Teatr Nowości. Dziś powtórzenie wczorajszej premjery operetki Gilberta „Cnotliwa Zuzanna“, doskonale wystawionej i granej przez zespół artystów z Messalówną na czele.

Teatr Praski. Dziś „Czartowska ława“, sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami Galasiewicza.

Teatr Powszechny. Dziś „Tamten“ Zapolskiej.

Teatr „Qui pro quo“. Dziś premjera jednoaktówek.

Miraż. Program aktualno-satyryczny.

Argus. Nowy program.

Sfinks. Powtórzenie wczorajszej premjery.

„Opera Buffa“ w Bagateli. Dziś ciesząca się dużem powodzeniem opera klasyczna Mozarta „Dyrektor teatru“ oraz Offenbacha „Dzieci Sabaudji“ pod batutą dyr. Sielskiego.

Na dochód „Żołnierza Polskiego“. W niedzielę, dnia 29-go b. m. grono artystów teatrów warszawskich daje jedno przedstawienie teatralne w Wyszkowie z gościnnym występem znanej wodewilistki, Wandy Malczewskiej.

W przedstawieniu przyjmują udział pp.: Loretówna, Rywacka, Henrycki (reżyser), Śląski, Marjusz, Kiedrzyński, Pietruszyński (akompanjament) i inni.

Wydawca: Naczelna Rada Polskiej Partji Socjalistycznej. Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.